



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Pasja chrześcijańskiego życia. Benedykt XVI - tropy teologiczne

Author: Jerzy Szymik

Citation style: Szymik Jerzy. (2016). Pasja chrześcijańskiego życia. Benedykt XVI - tropy teologiczne. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" (2016, z. 1, s. 11-25).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ks. JERZY SZYMIK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

PASJA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA. BENEDYKT XVI – TROPY TEOLOGICZNE

THE PASSION OF CHRISTIAN LIFE.
BENEDICT XVI – THE THEOLOGICAL TRAIL

ABSTRACT

Poprzez swoją wieloznaczność pojęcie „pasja” dobrze wyraża charakterystyczny dla chrześcijańskiej wiary, ale też antropologii i filozofii związek miłości z cierpieniem, pragnienia z wyrzeczeniem, życia ze śmiercią. Uniwersalizm chrześcijaństwa, jego *modus vivendi*, okreśłany już w Nowym Testamencie, a potem przez Ojców Kościoła jako „droga”, jest przekroczeniem ekskluzywizmu poznawczych dróg starożytnej filozofii i gnozy. Prawda okazuje się dostępna nie przez oświecenie wybranych, lecz przez wolny wybór – zgodę na pasję. Na tym polega jej wyjątkowość, królewskość. Chrześcijanin jest zaproszony do współuczestnictwa w pasji życia przez współuczestnictwo w Pasji Chrystusa – Króla, jego cierpieniu i śmierci, gdyż te w istocie są uczestnictwem Boga w pasji człowieczeństwa. J. Ratzinger/Benedykt XVI przekazuje, że poznanie, miłość, wolność – największe egzystencjalne sprawy człowieka – dostępne są jedynie w pokornej zgodzie na to cierpienie. Ono je w doczesnym życiu umożliwia i jest poręką ich rzeczywistości (prawdy).

Through its ambiguity, the term ‘passion’ clearly shows the relationship between love and suffering, desire and sacrifice, life and death, so characteristic not only for Christian faith but also anthropology and philosophy. Universalism of Christianity, its *modus vivendi*, described as early as in the New Testament, and then by the Church Fathers, as the ‘way’, is a contravention of the exclusivity of cognitive ways of ancient philosophy and gnosis. The truth turns out to be accessible not only through enlightenment of the chosen ones but through a free choice – a consent to passion. It shows its uniqueness and royalty. A Christian is invited to co-participate in the passion of life through co-participation in the Passion of Christ, the King, in His suffering and death, since these two are God’s participation in the passion of humanity. J. Ratzinger/Benedict XVI convinces that cognition, passion, freedom – the greatest existential issues of a man – are accessible only in humble consent to such suffering. It makes them happen in real life and constitutes a guarantee of their reality (truth).

1. Pokora

„Droga”. Występuje we wszystkich językach, związana z doświadczeniem przemieszczania się, pokonywania przestrzeni, z wszelkiego typu komunikacją.

W języku biblijnym obok tych fundamentalnych sensów „droga” oznacza również trzymanie się pewnych zasad etycznych i przyjęcie wynikającego z wiary stylu postępowania. Zaś w Nowym Testamencie greckie $\eta \delta \delta \sigma$ nabiera też znaczenia szczególnego i jest niemal synonimem rodzącego się chrześcijaństwa i młodego Kościoła. Wystarczy przywołać kilka miejsc z Dziejów Apostolskich, gdzie mowa o uczniach Pańskich jako „zwolennikach tej drogi” (9,2), oraz o wierze chrześcijańskiej jako po prostu „drodze” czy to w wypowiedzi samego świętego Pawła (24,14), czy też w Łukaszej narracji (24,22). O aleksandryjskim Żydzie Apollonie czytamy, że „znał on już drogę Pańską” (18,25). W końcu słowo „droga” określa sam rdzeń tajemnicy Jezusa Chrystusa i istotę Jego posłannictwa: $\Upsilon \acute{\omega} \epsilon \iota \mu \eta \eta \delta \delta \sigma$ – „Ja jestem drogą” (J 14,6) – odpowiada Jezus na pytanie Tomasza.

Takie jest właśnie najgłębsze – kulturowe, biblijne, chrystologiczne – zaplecze pojęcia „królewskiej drogi”. *Via regia* pojawia się w pismach Josepha Ratzingera bardzo wcześnie, bo już w roku 1951, w dysertacji doktorskiej pisanej na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Monachium i ma ona – jakżeby inaczej – swoje wyrażnie Augustyńskie źródło. To bowiem Augustyn – możemy się o tym przekonać na podstawie fragmentów *De civitate Dei* i *Confessiones* – „zrezygnował z królewskiej drogi filozofii i wszedł na religijną drogę prostego ludu”¹, czytamy w doktoracie Ratzingera. Biskup Hippony, zwłaszcza w początkowych fazach swej duchowej drogi nawrócenia, pozostawał pod wielkim (trudnym, aczkolwiek obiecującym) wrażeniem roszczenia wiary i religii chrześcijańskiej jako zarazem *via regia* (droga królewska, czyli wybrana, wyjątkowa, bezwarunkowo najlepsza) oraz *salus populi* (dostępne wszystkim zbawienie)². Augustyn najpierw przeczuł, potem pojął, a w końcu i zrealizował trudne wyzwanie leżące u podstaw tej *par excellence* chrześcijańskiej syntezy: rezygnacja z pełni zrozumienia na rzecz pełni wiary.

Oto droga ku pełni zbawienia: droga uniżenia tego, co „królewskie” w racjonalności (i co jest pychą w próbach powierzenia rozumowi całości poznania), które musi zostać ostatecznie oczyszczone i przemienione w to, co pokorne w zawierzeniu i co – jako takie – prowadzi ostatecznie do zbawienia. Oto więc zarys nowego kierunku i kształtu *via regia*: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (Mk 10,52 i in.). To nią masz iść: drogą wiary, na której leży Twoje zdrowie i życie. Droga wiary okazuje się tu drogą prawdziwie królewską i zarazem drogą dla wszystkich.

Ale też wszyscy „muszą przejść przez triadę: *credere, auctoritas, humilitas* (wierzyć, przyjąć autorytet, praktykować pokorę), jeśli mają ujrzyć piękno Bożej Mądrości – czyli dostąpić zbawienia; Kościół obiecuje, „że za jego pośrednictwem

¹ *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki św. Augustyna i teologii Ojców Kościoła* (Opera Omnia 1), red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2014, s. 63 [w przypisie 17 na s. 63 podane źródło, z którego korzysta tu Ratzinger: Augustyn, *De civitate Dei* X, 32, 2 (313–315)]. Jeśli nie zaznaczono inaczej, podane w przypisach publikacje są autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI.

² Tamże, s. 62–63; por. A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tłum. D. Chabrajska, Kraków 2006, s. 55.

wielu otrzyma to, co według umysłów filozoficznych było zbawieniem [...] dostępnym tylko dla niewielu”³.

Chrześcijaństwo ma więc do zaproponowania nową, niejako powszechną wersję królewskiej drogi, uniwersalną i skuteczną – syntezę *salus populi* i *via regia*. I jest to wersja na wskroś i dogłębnie chrystologiczna. Jezus Chrystus (a z Niego sakrament Jego Kościoła⁴ i sakramenty tegoż) jest bowiem Tym, który oczyszcza człowieka, każdą i każdego⁵, zaś narzędziem oczyszczenia jest nie mądrość rozumu, lecz pokora wiary. Wiara jest prawdziwym początkiem prawdziwej mądrości... Nowa, Chrystusowa *via regia* to droga, na której królewska „*humilitas* chrześcijan przeciwstawia się *superbiae* filozofów”⁶ i innych uzurpatorów panowania nad człowiekiem, usiłujących zawładnąć ludzkim sercem i życiem. On, przedwieczny Logos Ojca, oczyszcza wszystkich (nie tylko „wybranych”, „rozumiejących” i innych królów życia) i w Nim zbiegają się „najgłębszy sens σοφία i μυστήριον: w Chrystusie, który jest *via* dla wierzących i jednocześnie jest *veritas* dla tych, którzy wiedzą”⁷.

2. Bliskość

Ama aut videas – mówi Augustyn w jednym z kazań⁸. Za miłością przychodzi bowiem pełnia wiedzy, tłumaczył⁹. Bo też owa królewska droga, którą idzie prawdziwy Król – prowadząc nią tych, którzy wierząc w Niego, „wespół z Nim też królować będą” (por. 2 Tm 2,12) – jest drogą miłości. A w istocie: drogą cierpienia z miłości i dla miłości. Ewangeliczne wzmianki o Jezusie Królu (żydowskim) pojawiają się w cieniu podejrzeń, w atmosferze szyderstwa, pośród tortur, w trakcie planowania i realizacji mordu na Nim, w kontekście męki i śmierci (Mt 27; Mk 15; Łk 23; J 18–19). Jezus Król, inaczej niż wielu królów w dziejach świata, „nie posłał innych za siebie na śmierć, lecz sam poszedł na śmierć za innych”¹⁰. Królewskość Jego drogi polega na miłości, która godzi się na bolesność, na agonię, która nie przywłaszcza, lecz wywłaszcza się, która rezygnuje z potęgi, niczego dla siebie nie zatrzymuje, całkowicie oddaje się „poddanym”¹¹. Przez to Jezus jest Królem najwyższym, wywyższonym po prawicy Ojca Władcą. (Dz 5,31). *Archehos* – jak stwierdził Piotr przed Sanhedrynem – czyli Królem, który poprzedza i wskazuje drogę¹².

³ A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI...*, s. 57, 55.

⁴ *Lud i dom Boży...*, s. 298.

⁵ Tamże, s. 290.

⁶ Tamże, s. 288.

⁷ Tamże, s. 296.

⁸ Tamże, s. 291.

⁹ Tamże, s. 291.

¹⁰ *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 2006³, s. 228.

¹¹ Tamże, s. 228–229, 235, 244.

¹² „Władca to w greckim tekście słowo *archegos*, sugerujące o wiele bardziej dynamiczną wizję: *archegos* to ten, który wskazuje drogę, który poprzedza, to ruch, ruch ku górze. Bóg wywyższył Go po swojej prawicy, a zatem określenie Chrystusa jako *archegos* oznacza, że Chrystus idzie przed

Iść królewską drogą znaczy być jak najbliżej Pana, „iść drogą zastępczego cierpienia u boku Pana”¹³. Związek bliskości, wspólnego wędrowania „ręka w rękę” z cierpieniem jest ścisły i dotkliwie namacalny: „im bliżej Jezusa znajdzie się człowiek, tym głębiej zostaje włączony w tajemnicę Jego Męki”¹⁴. J. Ratzinger/Benedykt XVI zachęca wszystkich chrześcijan do przemierzania tak rozumianej królewskiej drogi z Panem. Szczególnie mocne, przejmujące apele kieruje do prezbiterów, zakonnic i zakonników. Dla kapłana Jezusa Chrystusa – tłumaczy latem 1967 roku w Brixen formatorom niemieckojęzycznych seminariów duchownych – nie ma niczego ważniejszego niż to właśnie: „praktykowanie bycia z Nim, życia w Jego bliskości, chodzenia za Nim, słuchania i widzenia Go, wyczuwanie Jego sposobu bycia i myślenia”¹⁵. Ale im bliżej Jezusa, tym głębiej w Jego mękę... To oczywiste, że „chodzenie za Nim” prowadzi prostą drogą (*via regia* jest prosta nie tylko na chciany przez Chrzyciela i Izajasza – Mt 3,3; Iz 40,3 – sposób...) do typowo Chrystusowego rozcięcia istnienia (tu: księdza) na dwie strony, Boską i ludzką, dla Ojca i dla nas, duchową i zewnętrzną¹⁶. Ale tylko ten, kto na to pozwala i kto siebie na tej drodze z królewską hojnością zatraci, ten w ogóle może siebie znaleźć (por. J 12,25). Również osoby konsekrowane muszą się godzić na to „ryzykowne przedsięwzięcie”¹⁷ naśladowania Jezusa na drogach wiodących przez Królestwo Boga¹⁸, gdzie „żyć i umierać znaczy to samo”¹⁹, a spełnianie siebie polega na traceniu siebie²⁰.

Lecz tylko w ten sposób życie staje się pasjonujące – jako przeżywane we wspólnocie z Tym, którego *passio* jest odpowiedzią na wszystkie nasze potrzeby i pragnienia, oczekiwania i pytania. Jego odpowiedź jest zawsze iście królewska – ponad naszymi pytaniami, większa od marzeń dotyczących życia, odpowiedzi²¹, której nie sięga „ani oko, ani ucho, ani serce” (por. 1 Kor 2,9), co się zdarza często na kartach Ewangelii (ludzie nieraz tu nie wiedzą, o co Jezusa prosić czy pytać, choć spodziewają się po nim Wszystkiego...), a tym samym ludziom, którzy usłyszeli Jezusowe „chodź i zobacz” (por. J 1,39), i zrobili to. Zapewne na tym polega świętość²².

nami, poprzeda nas, wskazuje nam drogę. Być w komunii z Chrystusem to być w drodze, wznosić się z Chrystusem, iść za Chrystusem, iść pod górę, postępować za *archegos*, za Tym, który już przeszedł, który nas poprzeda i wskazuje nam drogę” – *Możliwość czynienia pokuty jest darem łaski*. Homilia podczas mszy św. koncelebrewanej z członkami Papieskiej Komisji Biblijnej (15.06.2010).

¹³ *Chrześcijańskie braterstwo*, tłum. J. Merecki, Kraków 2007, s. 87.

¹⁴ *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Kraków 2012, s. 165.

¹⁵ *Głosiciele Słowa i służby Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń* (Opera Omnia 12), red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz (współpraca J. Kobienia, D. Petruk), Lublin 2012, s. 339.

¹⁶ Tamże, s. 342.

¹⁷ *Benedykt XVI do osób konsekrowanych*, red. M. Saj, Kraków 2009, s. 148.

¹⁸ Tamże; por. s. 8-9, 70.

¹⁹ Tamże, s. 54.

²⁰ Tamże, s. 155.

²¹ *Głosiciele Słowa...*, s. 592.

²² Por. *Doktorzy Kościoła*, tłum. za polską edycją „L'Osservatore Romano”, Poznań 2012, s. 69-76.

A więc pasja, życie jako pasja. Z całą jej zamierzoną wieloznacznością: pasja to cierpienie i silne zamięłowanie, to męka Jezusa, jej ewangeliczny opis i wizerunek Ukrzyżowanego. „Pasjonować się” czymś to oddawać się temu z przejęciem i „na całego”, czyli z całym egzystencjalnym zaangażowaniem ducha i intelektu, woli i emocji... Ale u korzenia jest tu zawsze *passio* – cierpienie. Bo ono jest prawdziwym jądrem tajemnicy spełnionego, po-Bożnego życia: moc i piękno takiego życia bierze się z cierpienia, i jest to moc i piękno Ukrzyżowanego²³. Tej właśnie kwestii poświęcił J. Ratzinger/Benedykt XVI najbardziej pasjonujące – by pozostać przy obecnym tu słowie-kluczu – karty swego dzieła, spotykając na nich tajemnicę Chrystusa z tajemnicą człowieczeństwa, a tajemnicę cierpienia z tajemnicą miłości. Krzyżowy (w teologicznym i potocznym sensie tego zwrotu) ogień jego licznych spostrzeżeń i uwag, przemyśleń i wniosków w tej materii rzuca na cud życia ten jedyny w swoim rodzaju blask, jaki bije od Ewangelii i jakim oświetla rzeczywistość chrześcijaństwo. Jest to blask idący od Chrystusa i zarazem „od środka” człowieczeństwa i ludzkiego życia. Dzięki Inkarnacji bowiem Syn Boży „jako Syn Człowieczy [...] od wewnątrz przeżywa wraz z człowiekiem jego pasję”²⁴. I tego dotyczy też misja chrześcijaństwa: „przeżywanie od wewnątrz pasji człowieczeństwa” i takie rozszerzanie jego przestrzeni, by było w niej stale miejsce dla Chrystusa, a tym samym dla Boga”²⁵.

3. Męczeństwo

Pisze Ratzinger, w tym kontekście, że prawdziwa pasja i siła takiego (chrześcijańskiego, wywiedzionego z Chrystusa i z Nim przeżywanego) życia to moc miłości gotowej cierpieć²⁶. Ta gotowość jest najczytelniejszym alfabetem i najwymowniejszym językiem miłości. Nic tak zresztą nie przeobraża człowieka jak takie wewnętrznie zaakceptowane cierpienie; „takie”, czyli przyjęte po to, by móc (nie przestać) kochać²⁷. To było właśnie „aktem założycielskim” chrześcijaństwa, aktem Syna przeobrażającym mord w miłość, Jego „tak” danym Ojcu: On „mękę człowieczeństwa w bierności ukrzyżowania wprowadza w aktywność miłości”²⁸. Stąd też chrześcijaństwo ma odwagę twierdzić, że do *artis vitae christianae* należy „zdolność przyjmowania na siebie cierpienia i podolania mu” i że jest ona „podstawowym warunkiem udanego człowieczeństwa”, a tam, gdzie nie została ona wykształcona albo gdzie nie ma na nią zgody, tam fiasko egzystencji jest nieuniknione²⁹. Bo miłość nie jest wtedy możliwa. Tylko gotowość na cierpienie ją

²³ Por. *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tłum. L. Balter i in., Poznań–Warszawa 1990, s. 218, 222–223.

²⁴ *Wiara i przyszłość*, tłum. J. Merecki, Kraków 2007, s. 62.

²⁵ Tamże.

²⁶ *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, s. 45.

²⁷ *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1999, s. 82.

²⁸ *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002, s. 54.

²⁹ *Nowa pieśń dla Pana...*, s. 257.

umożliwia i urealnia. Bez cierpienia niczego się nie da tu zmienić³⁰ (na lepsze w życiu). Ono też umożliwia – paradoksalnie – samą realność życia (bez miłości nieobecna, wygaszona, martwa; nie kochać to jak nie żyć); a ta dojrzewa w cierpieniu, w łączności z Chrystusowym krzyżem³¹. Dlatego „uczyć się żyć to także uczyć się cierpieć”³². By móc kochać.

Relacje te – pasji życia i Pasji Chrystusa, miłości i cierpienia, nudy wygasłej vegetacji i ognia, żaru istnienia, światła prawdziwej (nie: „jakiejś”, byle jakiej) pobożności – tak ujął Ratzinger w jednej z monachijskich homilii (14 maja 1978 r., Zielone Świąta, Katedra Frauenkirche w Monachium):

„Zaiste, człowiek winien posiadać ogień, człowiekowi nie jest pisane marne i nudne wegetowanie: człowiek jest stworzony do tego, aby być podobny Bogu, jednak ten ogień zbawienia przynosi nie tytan, który marginalizuje Boga, ale Syn, który wydaje się ogniewi miłości, burzy mury wrogości i przez to czyni ogień siłą przemiany, miłości i nowego świata. Chrześcijaństwo jest ogniem. To znaczy, że nie jest ono nudną sprawą, jakąś pobożnością, dzięki której możemy się doczepić do każdego wehikułu i zabrać z innymi. Chrześcijaństwo wymaga od nas wiary z pasją, która opiera się o gorące umiłowanie Jezusa Chrystusa i z tej inspiracji odnawia świat”³³.

Tak więc brzmi diagnoza tej kwestii: źródłem pasji (życia) jest najgłębiej rozumiana wierność Pasji (Chrystusa). Żywa pozostaje pasja (pierwsza) wtedy, kiedy utrzymuje życiodajną (właśnie) więź z Pasją (drugą). Treści te wiąże J. Ratzinger ściśle z frazą „będą patrzeć na Tego, którego przebili” (za 12,10; Ap 1,7; J 19,37)³⁴: sposób życia, który polega na widzeniu/naśladowaniu Przebitego, jest egzystencjalnym wejściem w Pasję Jezusa³⁵; bo ten sposób życia pozwala wejść w ludzkie wnętrze (w istotę życia) Logosowi – Temu, który Jedyny jest w stanie nadać życiu sens, dynamikę i ostateczną wartość. Służy temu procesowi (choć go nie zastępuje!) praktykowanie i pielęgnowanie tzw. cnót pasywnych: umiejętność rezygnacji, opór wobec pokusy, unikanie „wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,22)³⁶, cierpliwe znoszenie kryzysów, różne postaci ascezy. One decydują, paradoksalnie, o bogactwie i wartości życia. Jak z Nauczycielem, tak i z uczniami: wieczne stygmaty Chrystusa są pieczęciami Jego zwycięstwa i miłości³⁷.

W samym centrum tego – pasjonującego *per se* – zagadnienia znajduje się prawda o męczeństwie, o oddaniu życia z miłości dla prawdy. Jest bowiem

³⁰ *Myśli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008, s. 28.

³¹ Tamże, s. 29.

³² *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2005, s. 41. „Tylko przez p r z e c i e r p i e n i e siebie samego i uwolnienie się od tyranii egoizmu odnajduje człowiek samego siebie, swoją prawdę, radość, szczęście. Człowiek będzie tym szczęśliwszy, im bardziej będzie gotów wziąć na siebie ciężar istnienia z jego wszystkimi dokuczliwościami” – *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tłum. A. Warkotsch, Wrocław 1986, s. 78.

³³ *W dzień Pięćdziesiątnicy*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2006, s. 18.

³⁴ Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 2, Katowice 2012, s. 131-147.

³⁵ *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2004, s. 13-14.

³⁶ Por. *Głosiciele Słowa...*, s. 586-587.

³⁷ *Myśli duchowe...*, s. 163.

męczeństwo najwspanialszym hymnem ku czci życia, do jakiego zdolny jest człowiek. Ta myśl pochodzi z *Veritatis splendor* Jana Pawła II, w języku Benedykta XVI brzmi: „jeśli nie ma już niczego, za co warto umrzeć, wtedy także życie staje się puste”³⁸. Życie, wiara, miłość, dla których nie warto cierpieć aż po ostateczne konsekwencje, nie mają w sobie ostatecznej wartości³⁹. To też stanowi najgłębszą treść świadectwa wszystkich męczenników: życie jest warte życia, bo jest warte śmierci, a my jesteśmy faktycznie dziećmi Króla, podobni do naszego Boga w zdolności rozpoznania prawdy i postawienia jej ponad wszelką (prze)moc⁴⁰.

W narracji opisującej egzystencjalne tło *Mysterium Crucis* Ratzinger tak ujmuje więź cierpienia i miłości:

„[...] kto chciałby usunąć cierpienie, musiałby usunąć przede wszystkim miłość, która nie jest możliwa bez cierpienia, ponieważ zawsze wymaga samorezygnacji, ponieważ różnica temperamentów i dramatyzm możliwych sytuacji zawsze stają się powodem także rezygnacji, bólu.

Gdy zdajemy sobie sprawę, że droga miłości [...] jest prawdziwą drogą humanizacji człowieka, to rozumiemy również, że cierpienie jest procesem dojrzewania. Kto wewnętrznie przyjął cierpienie, staje się bardziej dojrzały i bardziej rozumiejący wobec innych, staje się bardziej ludzki. Kto cierpieniu zawsze schodził z drogi, ten nie potrafi zrozumieć innych ludzi, ten staje się surowy i egoistyczny.

Sama miłość ma w sobie coś z męki, cierpienia. Miłość mnie uszczęśliwia, doświadczam w niej szczęścia w ogóle. Z drugiej strony jednak, tracę swój wygodny spokój, muszę się dać przeobrazić. Gdy mówimy, że cierpienie jest wewnętrznym aspektem miłości, rozumiemy również, dlaczego jest tak ważne, byśmy się uczyli cierpienia – i dlaczego, na odwrót, unikanie cierpienia czyni człowieka niezdolnym do życia. Jego udziałem stałaby się pustka bytu, która może się łączyć już tylko z rozgoryczeniem, z odrzuceniem, już nie z wewnętrznym przyjęciem i dojrzewaniem. [...] miłość zadaje mi rany, by wydobyć ze mnie wyższe możliwości. [...] Miłość musimy widzieć jako pasję, którą musimy być gotowi unieść jako pasję”⁴¹.

Są sprawy – i akurat są to sprawy najbliższe sercu i największe sprawy życia – „z którymi można uporać się tylko na drodze osobistego cierpienia”⁴². Na tym też polega królewskość tej drogi – królewskość najgłębiej Chrystusowa.

³⁸ Jan Paweł II. *Mój umiłowany Poprzednik*, tłum. wstępu i dodatku R. Łobko, Częstochowa 2007, s. 53.

³⁹ Por. *O nihilizmie, piekle i kryzysie w Kościele* [rozm. P. Lisicki, G. Górny, R. Smoczyński], „Fronda” 15-16 (1999), s. 19.

⁴⁰ *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999, s. 45.

⁴¹ *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 2001, s. 296-297, 77. „[...] nie może kochać ten, kto cierpienie uważa za coś, czego trzeba się pozbyć, a w każdym razie pozostawić innym” – *Kościół – znak wśród narodów. Pisma ekumeniczne i ekumeniczne* (Opera Omnia 8/1), red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2013, s. 635. „[...] bez bólu nie jest możliwa miłość” – *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2013, s. 26.

⁴² P. Seewald, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Kraków 2006, s. 345.

I na tym też polega chrześcijańska redefinicja i reinterpretacja ekskluzywnej *via regia* starożytnych filozofów i najwybitniejszych myślicieli. Jest to teraz – z Jezusa Chrystusa, Jego osoby i dzieła – droga zbawienia otwarta dla wszystkich, elitarna w nowym sensie: wymaga zgody na miłość niecofającą się przed cierpieniem, droga, którą przemierzamy z(a) Królem w cierniowej koronie i z trzcina zamiast berła w dłoni. Z trzcina nadłamaną, która jest nie tylko znakiem skrajnego upokorzenia tego, co Boskie w ludzkim świecie, ale przede wszystkim symbolem każdej i każdego... On nas, nadłamanych, nie złamie, lecz uleczy i podźwignie.

Życie jest pasjonujące dzięki Pasji Pana. Stąd jego królewskość.

4. Ekstaza

Z miłości wszystko; o nią chodzi. Jeśli nie o nią chodzi, to o nic nie chodzi. Ona – niewypowiedziana, niewyraźna, ale zawsze realna, jak sam Bóg – jest sercem teologii. J. Ratzinger/Benedykt XVI poświęcił tej kwestii wiele cierpliwej i żarliwej uwagi.

Miłość jest ekstazą (*ek-stasis* = stanąć na zewnątrz [siebie], „wyjść z siebie”), uczy w *Deus caritas est* (i nie tylko tam), przytaczając za tym twierdzeniem mocne argumenty⁴³. Ekstazą nie w sensie „chwilowego upojenia”, lecz ekstazą jako droga – jako proces wychodzenia „z «ja» zamkniętego w samym sobie w kierunku wyzwolenia «ja» w darze z siebie i właśnie tak w kierunku ponownego znalezienia siebie, a nawet w kierunku odkrycia Boga”, czytamy w encyklice⁴⁴. Benedykt XVI jako wierny uczeń świętego Augustyna rozumie ludzką historię (i świata, i poszczególnego człowieka) jako walkę między dwiema miłościami: miłością własną, „aż po obojętność na Boga”, i miłością Boga „aż po obojętność na samego siebie”⁴⁵. Obraz miłości jako drogi ukazuje całą jej niejednoznaczność i ambiwalencję w ludzkim życiu. Można bowiem iść drogą miłości w dwóch kierunkach: ku sobie i ku innym (innemu, Innemu). Oczywiście: tylko ten drugi kierunek jest wyzwoleniem i „ponownym znalezieniem siebie”⁴⁶, czyli prawdziwą miłością siebie.

Miłość jest tą siłą, którą Bóg-Miłość działa w stworzonym przez siebie świecie. Jest ona przyczyną (*causa*), która przemienia człowieka (z egocentryka w gotowego do zbawienia bliźniego) i świat (nie znosząc „magicznie” innych przyczynowości stworzonych, np. mechanicznej, lecz posługując się nimi, obejmując je). Wolność jest jej – miłości jako przyczynie – podstawą, modlitwa – narzędziem⁴⁷. Właśnie w tym miejscu, w kontekście teo-logalnej wielkości miłości, trzeba podkreślić totalność jej aktu. Który ogarnia „wszystko”: rozum, wolę, uczucie (do którego nie

⁴³ Encyklika *Deus caritas est* (2005) [dalej: DCE], nr 5-6.

⁴⁴ DCE 6.

⁴⁵ *De civitate Dei* 14,28 – cyt. za: *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008, s. 237.

⁴⁶ DCE 6.

⁴⁷ *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 31.

wolno miłości ograniczać, a którą to lekcję chrześcijaństwo już dwadzieścia wieków kieruje do człowieka każdej epoki)⁴⁸.

Miłość jest sercem teologii. Tu Benedykt XVI jest pilnym uczniem wielkich mistrzów teologii średniowiecznej, Wilhelma z Saint-Thierry (1075/1080–1148) i Bonawentury (1217–1274). *De natura et dignitate amoris* (*O naturze i godności miłości*) Wilhelma stanowi ważny trop w rozumieniu mocnego podkreślania więzi miłości i teologii w pismach Ratzingera. Uczy bowiem Mistrz z Saint-Thierry, a za nim Benedykt XVI: „Główną siłą, która porusza ludzką duszę [...] jest miłość. Najgłębszą istotą natury ludzkiej jest miłość. Koniec końców każda istota ludzka ma tylko jedno zadanie: uczyć się miłować, kochać szczerze, autentycznie, bezinteresownie [...] Miłość [...] powoduje tak mocne przyciąganie i zjednoczenie, że dochodzi do przemiany i upodobnienia między kochającym podmiotem i przedmiotem miłości”⁴⁹. Tym samym miłość oświeca rozum w jego poznawczej funkcji: „*Amor ipse intellectus est* – miłość sama jest już początkiem poznania [...] znamy tylko tego, kogo kochamy, i to, co kochamy [...] Boga poznaje się, jeśli się Go kocha”⁵⁰.

Studia nad Bonawenturą pogłębiają te tezy i uwewnętrzniają je. Rozumienie *scientiae fidei* jako *scientia amoris* jest tu kluczowe. Owszem, Doktor Seraficki i Benedykt XVI przyznają rację ostrzeżeniu św. Antoniego z Padwy, że może istnieć arogancki sposób uprawiania teologii, gdzie motorem jest pycha rozumu, ale to grzeszny margines, zaś to, co w teologii prawdziwie błogosławione, pochodzi zawsze z prymatu miłości – poznawania Boga *propter amorem*⁵¹. I taki też jest ideał teologii. Bo „miłość sięga dalej niż rozum, widzi więcej, zagłębia się bardziej w tajemnicę Boga [...]; tam, gdzie rozum już nie sięga, miłość wciąż widzi”⁵².

„Zgoła bez miłości nie można niczego rozpoznać” – usłyszeliśmy podczas homilii 27 października 2000 roku we wrocławskiej katedrze⁵³. Zasada ta sprawdza się w epistemologii teologicznej również w tym znaczeniu, że to właśnie miłość w jej czystości i bezinteresowności, także w jej gotowości na cierpienie i śmierć, jest najskuteczniejszym świadectwem o Bogu, który jako miłość do miłowania pobudza i przez miłość staje się niejako „widzialny”⁵⁴. To właśnie miłość w jej nierozzerwalnym związku ze śmiercią – ustąpienie przed drugim i na rzecz drugiego, trwanie swego „ja”, „umieranie” sobie w wielu sensach tego aktu i procesu – i w podobnej śmierci potędze (PnP 8,6), miłość jako w swej istocie „wydarzenie śmierci” jest najdobitniejszym zaprzeczeniem chciwości życia i, jako taka,

⁴⁸ DCE 17.

⁴⁹ *Mistrzowie duchowi. Ojcowie i pisarze średniowiecza*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2011, s. 80.

⁵⁰ Tamże, s. 82-83.

⁵¹ *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2012, s. 60-61.

⁵² Tamże, s. 63; por. *Świętego Bonawentury teologia historii*, tłum. I. Zieliński, Lublin 2010, s. 136.

⁵³ Z. Zimowski, *Prawda jest całością*, w: A. Nichols, *Mysł Benedykta XVI...*, s. 8.

⁵⁴ *Nauczmy się wierzyć...*, s. 96-97.

zdaniem się na Boga⁵⁵. A tym samym wyznaniem wiary w Niego, świadectwem Jego istnienia.

„Boskość” miłości, źródłowa i docelowa, nigdy i w żadnym wypadku nie jest w pismach J. Ratzingera/Benedykta XVI pomniejszaniem bądź niedoszacowaniem *erosa* kosztem *agape*, *caritas*, duchowości, nadprzyrodzoności etc. Chrześcijańska ortodoksja nie miała i nie ma nic wspólnego z manicheizmem, a autor *Miłości można się nauczyć*⁵⁶ strzegł ortodoksji – również w tej sferze, ogromnie istotnej dla integralności antropologii chrześcijańskiej – trzydzieści kilka lat, jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary i następca świętego Piotra. Sześć numerów encykliki *Deus caritas est* poświęconych relacji *erosa* i *agape* w uniwersum chrześcijańskiego rozumienia miłości („*Eros* i *Agape* – różnica i jedność, nr 3–8) to jeden z najwspanialszych tekstów na ten temat w dziejach teologii i kościelnego nauczania. Dokładnie o dwadzieścia lat starsze od encykliki (1986–2006) są zdania z rekolekcji w umbryjskiej Collevalenza. Pochodzą one z większej całości noszącej tytuł *O istocie miłości* i dobitnie wyrażają konieczność równowagi *eros-agape* (i skutki jej braku), co potem stało się jedną z fundamentalnych tez *Deus caritas est*:

„[...] trzeba przeciwstawić się [...] tendencji, która chciałaby oddzielić eros od miłości religijnej, tak jakby te dwie formy miłości były całkowicie odmiennymi rzeczywistościami. Prowadzi to [...] do zniekształcenia ich obu, gdyż miłość, która chciałaby być tylko nadprzyrodzona, traci swoją siłę, podczas gdy zamknięcie miłości w tym, co skończone, jej sekularyzacja i oddzielenie od dynamicznego wychylenia ku temu, co wieczne, zniekształcają także miłość ziemską, która ze swojej istoty jest pragnieniem nieskończonej pełni.

Ten, kto odcina miłość od wymiaru nieskończoności, pozbawia ją najgłębszej istoty: miłość odniesiona jest do przyszłości bez granic, jest ona takim «tak» dla drugiego, które nie znosi żadnego ograniczenia w czasie i w przestrzeni, które nie chce się pogodzić ze skończonością⁵⁷.

Wymiar nieskończony miłości ziemskiej został jej dany przez Stwórcę: On wpisał *eros* w naturę. Dlatego „o prawdziwym uroku seksualności decyduje wielkość horyzontu, który ona odsłania: integralne piękno, uniwersum drugiej osoby i swego «my», które rodzi się w zjednoczeniu, kryjąca się w tym obietnica wspólnoty, nowa płodność, droga, którą miłość otwiera ku Bogu, źródłu miłości⁵⁸».

I jest to ta sama droga, o której tu już kilkakrotnie była mowa: *via regia*. Jej królewskość musi być jednak cały czas strzeżona, a ciału należna jest pokora

⁵⁵ *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 52; *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 68; *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 66; R. Moynihan, *Niech jaśnieje Światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006, s. 138.

⁵⁶ *Miłości można się nauczyć. Małżeństwo i rodzina na drodze życia*, oprac. E. Guerriero, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2013.

⁵⁷ *Patrzeć na Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2005, s. 80.

⁵⁸ *Miłości można się nauczyć...*, s. 21.

– „Obietnicy, którą złożyło ci moje ciało, ja nie jestem w stanie spełnić”, cytuje Benedykt XVI słowa jednej z postaci *Atlasowego trzewiczka* Paula Claudela, która wypowiada je do swojego umiłowanego⁵⁹. Ta otwarta ku Bogu droga musi być wędrówką, podczas której ludzka miłość podlega oczyszczeniu i wzrostowi, rozszerzając się poza granice namiętności, przyjmując dzieci, kochając bliźniego pośród przeciwności, trwając w wierności, wspólnie spoglądając w stronę wieczności⁶⁰. Wtedy zachowuje ona swoją królewskość, bo do Króla prowadzi.

5. Prawda

Miłość jest więc królewską drogą Kościoła – czytamy w trzeciej encyklice Benedykta XVI, *Caritas in veritate*⁶¹. Zgodnie z tym tytułem już jej pierwsze zdanie wiąże miłość z prawdą i brzmi następująco:

„Miłość w prawdzie, której Jezus Chrystus dał świadectwo swoim życiem ziemskim, a zwłaszcza swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości”⁶².

Co to znaczy i na czym owa więź miłości i prawdy polega praktycznie, wyjaśnia encyklika trzy zdania dalej, w tym samym, pierwszym akapicie tekstu:

„[...] obrona prawdy, przedstawianie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczanie o niej w życiu stanowią trudne i niezastąpione formy miłości”⁶³.

„Obrona prawdy” („przedstawianie jej” i „świadczanie o niej”) jest więc niezastąpioną formą miłości. „Niezastąpioną” – nie da się z niej zrezygnować ani zamienić jej na coś łatwiejszego, a jakoby „podobnie” dobrego... Bo miłość (i cała jej inteligencja⁶⁴), według niezrównanego wyrażenia świętego Pawła, συγκαίρει, „współweseli się z prawdą” (1 Kor 13,6). To ważna i odważna teza – że, powtórzmy, obrona prawdy stanowi niezastąpioną formę miłości – w epoce, w której „ortodoksja» stała się niemal wyzwiskiem”⁶⁵. Ale znoszenie prawdy (w sensie, jaki odsłaniają słowa Jezusa: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”, J 16,12) Umiłowanego jest znoszeniem Jego miłości i towarzyszeniem Jej⁶⁶, i jako takie należy do istoty chrześcijańskiej drogi i chrześcijańskiego życia. Nie jesteśmy bowiem sługami, lecz przyjaciółmi (por. J 15,15)...

⁵⁹ Tamże, s. 22.

⁶⁰ E. Guerriero, *Rodzina i etapy życia*, w: *Miłości można się nauczyć...*, s. 10.

⁶¹ Encyklika *Caritas in veritate* (2009) [dalej: CiV], nr 2. W tym konkretnym kontekście encykliki chodzi pierwszorzędnie o miłość jako *caritas* i o drogę nauki społecznej Kościoła. Lecz nie zmienia to istoty sprawy: że miłość jest drogą Kościoła (i w tym sensie drogą Kościoła jest człowiek).

⁶² CiV 1.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Por. CiV 65.

⁶⁵ *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne* (Opera Omnia 8/2), red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2013, s. 644.

⁶⁶ Tamże, s. 850.

Stąd też „doświadczaliśmy często ciężaru tej przyjaźni, współwiedzy z Panem; ciężaru znajomości tajemnic Bożych, jego słabości w tym świecie, otchłani nędzy, oddalenia od Boga, zamknięcia na słowo”⁶⁷ – mówił Ratzinger we Freising in Breisgau 15 lipca 1981 roku do współbraci w kapłaństwie, ale słowa te wolno zapewne rozszerzyć na wszystkie współsiostry i wszystkich współbraci w Chrystusowej przyjaźni.

Ale taka jest właśnie cena miłości, która nie chce zdradzić ani prawdy, ani Ukochanego, a co jest tym samym. I taka jest sztuka chrześcijańskiego życia: czuwać, zachować czujność – czyli robić to, o co prosił Zatrwożony i Skrwawiony w Ogrójcu. Czuwać, czyli czynić to, co słuszne w oczach Boga, to, co jest prawdą i jej wymaganiem, patrząc ponad natarczywością rzeczy dotykalnych i przemijających spojrzeniem wolnym, nieskrępowanym, spodziewającym się po Bogu właściwego kryterium i łaski do życia według niego⁶⁸. Stawka jest zawsze wysoka, często najwyższa⁶⁹. Polega ona na tym, że trzeba pozwolić się odrzucić i tylko wtedy, i tylko tak móc znaleźć odrzucony przez budujących kamień, który jest kamieniem węgielnym – Chrystusa⁷⁰.

Kamień odrzucony przez architektów i murarzy wielu dzieł powstałych kiedyś oraz dziś powstających na naszej ziemi, Mistrz opuszczony przez przyjaciół, którzy wybrali sen zamiast solidarnego z Nim czuwania, Syn pocący się krwią, doświadczający samotności i nędzy ludzkiej egzystencji, całego oporu stawianego Bogu przez człowieczą naturę – ten Jezus przechodzi w wielorakich ciemnościach, w nocnym ogrodzie, przez krzyż i agonię posłuszeństwa, godzi się bez reszty z wolą Ojca, czyni ją własną⁷¹. Tu widać – pomimo nocy – najjaśniej w dziejach człowieka, jak pasyjne jest ludzkie życie i co znaczy, że jest pasją.

6. Odwaga

Prawda i miłość każą nam czynić wolę Ojca wolą własną. Chrześcijaństwo to życie, które swoje „bycie w sobie” ma „poza sobą”, jego centrum jest dokładnie w *ex-sistere* – w byciu poza sobą⁷², w wywłaszczeniu, w byciu dla, w posłuszeństwie i pro-egzystencji... Dla Innego, dla innych – niż my sami. Oczywiście, to jest też moment, w którym pojawia się cała nierozplątywalna gmatwanina pokus: od subtelnych po brutalne, od nieśmiałych do natarczywych i tych „nie do odrzucenia”. Na nie wszystkie, na każdą z osobna i wszystkie razem, odpowiada Bóg tak, jak to zrobili Jego posłańcy, anieli Pańscy, wobec dramatycznych sytuacji

⁶⁷ *Głosiciele Słowa...*, s. 665.

⁶⁸ *Jezus z Nazaretu, cz. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011, s. 59, 305.

⁶⁹ *Głosiciele Słowa...*, s. 314.

⁷⁰ Por. tamże, s. 400.

⁷¹ *Jezus z Nazaretu, cz. 2*, s. 163, 175.

⁷² *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009, s. 256.

życiowych Maryi i Józefa: „nie bój się, pełna łaski” (Łk 1,28–30); „nie bój się, synu Dawida” (Mt 1,2)⁷³. Ja jestem.

11 maja 2007 roku w São Paulo, na Campo de Marte, Benedykt XVI odprawił mszę świętą, podczas której kanonizował Antoniego od św. Anny Galvão de França (1739–1822), franciszkanina, zwanego w Brazylii Frei Galvão, Bratem Galvão. W czasie homilii, nawiązując do życia i dzieł świętego, papież powiedział między innymi: „Jedną z charakterystycznych cech kogoś, kto rzeczywiście kocha, jest pragnienie, by osoba ukochana nie doznała upokorzenia”⁷⁴. Dlatego też tak wielkim pragnieniem świętych jest nawracanie grzeszników. I należy się domyślać jedynie, jak wielkie też jest to – z zachowaniem wszelkich teologicznych proporcji – pragnienie samego Boga: wyrwać ukochanych z upokorzenia grzechu, dać im odwagę życia „na wysokości” pełnienia Jego woli.

Z zachowaniem proporcji, podkreślmy raz jeszcze, bo powiedzieć o Bogu, że „rzeczywiście kocha” (nawet powiedzieć, że „najbardziej rzeczywiście kocha” albo że dopiero w Nim miłość jest „rzeczywiście rzeczywista” itp.), to powiedzieć prawdę, ale też powiedzieć tak mało, jakby nic nie powiedzieć. Jak ten nierozrwalny związek – Bożej łaski i ludzkiej postawy, związek odwagi, pokory i pasji – wyrazić? Geniusz świętości i artyzmu św. Teresy z Avila pozwolił jej zapisać takie oto olśniewające pięknem i celnością zdanie (będące komentarzem do tezy, iż „Bóg chce i kocha dusze odważne”): „Pierwszą rzeczą, którą Pan sprawia swoim przyjaciółom, gdy stają się słabi, jest to, że udziela im odwagi i zabiera strach przed cierpieniem”⁷⁵. Maryi i Józefowi strach został zabrany od razu, na samym początku Ewangelii, zaraz w pierwszych rozdziałach (Łukasza i Mateusza).

Bez strachu więc. Bóg-Miłość ostatecznie zawsze zwycięża, a prawdziwie Chrystusowe dzieła nigdy nie upadają, lecz się rozwijają – *opera Christi non deficiunt, sed proficiunt*⁷⁶, jak uczył święty Bonawentura.

Strach zostanie nam zabrany – jeśli będziemy Jego przyjaciółmi; zabrany jako „rzecz pierwsza”.

Bibliografia

- Benedykt XVI do osób konsekrowanych*, red. M. Saj, Kraków 2009.
 Benedykt XVI, *Doktorzy Kościoła*, tłum. za polską edycją „L'Osservatore Romano”, Poznań 2012.
 Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (2009).
 Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (2005).
 Benedykt XVI, *Jan Paweł II. Mój umiłowany Poprzednik*, tłum. wstępu i dodatku R. Łobko, Częstochowa 2007.
 Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Kraków 2012.

⁷³ Por. *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, s. 60.

⁷⁴ *Święci w roku liturgicznym*, tłum. M. Wilk, Kraków 2011, s. 234-235.

⁷⁵ *Obrazy nadziei...*, s. 21.

⁷⁶ *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, s. 51-53.

- Benedykt XVI, *Mistrzowie duchowi. Ojcowie i pisarze średniowiecza*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2011.
- Benedykt XVI, *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2012.
- Benedykt XVI, *Możliwość czynienia pokuty jest darem łaski*. Homilia podczas mszy św. koncelebrowanej z członkami Papieskiej Komisji Biblijnej (15.06.2010).
- Benedykt XVI, *Myśli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008.
- Benedykt XVI, *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2013.
- Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008.
- Benedykt XVI, *Święci w roku liturgicznym*, tłum. M. Wilk, Kraków 2011.
- Moynihan R., *Niech jaśnieje Światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006.
- Nichols A., *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tłum. D. Chabrajska, Kraków 2006.
- Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 2001.
- Ratzinger J., *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995.
- Ratzinger J., *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002.
- Ratzinger J., *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2005.
- Ratzinger J., *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009.
- Ratzinger J., *Głosiciele Słowa i słudzy Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń* (Opera Omnia 12), red. pol. K. Góźdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz (współpraca J. Kobienia, D. Petruk), Lublin 2012.
- Ratzinger J., *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tłum. L. Balter i in., Poznań–Warszawa 1990.
- Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne* (Opera Omnia 8/1), red. pol. K. Góźdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2013.
- Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne* (Opera Omnia 8/2), red. pol. K. Góźdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2013.
- Ratzinger J., *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki św. Augustyna i teologii Ojców Kościoła* (Opera Omnia 1), red. pol. K. Góźdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2014.
- Ratzinger J., *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1999.
- Ratzinger J., *O nihilizmie, piekle i kryzysie w Kościele*. [rozm. P. Lisicki, G. Górny, R. Smoczyński], „Fronda” 15-16 (1999), s. 6–21.
- Ratzinger J., *Obrazy nadziei. Wędrówki przez rok kościelny*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998.
- Ratzinger J., *Patrząc na Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999.

- Ratzinger J., *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tłum. A. Warkotsch, Wrocław 1986.
- Ratzinger J., *Świętego Bonawentury teologia historii*, tłum. I. Zieliński, Lublin 2010.
- Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2004.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 2006³.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Chrześcijańskie braterstwo*, tłum. J. Merecki, Kraków 2007.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część 1: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Miłości można się nauczyć. Małżeństwo i rodzina na drodze życia*, oprac. E. Guerriero, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2013.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *W dzień Pięćdziesiątnicy*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2006.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Wiara i przyszłość*, tłum. J. Merecki, Kraków 2007.
- Seewald P., *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Kraków 2006.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. 2, Katowice 2012.

Słowa kluczowe: miłość, cierpienie, pokora, życie chrześcijańskie, wiara, poznanie, pasja
Keywords: love, suffering, humbleness, Christian life, faith, cognition, passion